

# Pielgrzymka dzieci Urodziny u papieża

Kuba pół życia spędził w szpitalu. Do Watykanu jechał z nadzieją na wyzdrowienie po przeszczepie szpiku. I naprawdę tak się stało. Bo w medycynie jest miejsce na cuda.

**K**uba nie mógł się tego doczekać. Zbliżały się jego urodziny. Miał je świętować w Watykanie! Przeżywał tę podróż zanim się zaczęła, wodząc paluszkami po mapie. Podekscytowany nie czuł później zmęczenia, chociaż w autobusie spędził 22 godziny. Nie był to jednak zwyczajny autobus wycieczkowy, nie była to zwykła pielgrzymka. Kuba podróżował z dwudziestką małych pacjentów **Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej** we Wrocławiu. Trafił do kliniki, gdy miał cztery i pół roku, piąte urodziny obchodził w szpitalu. Choroba zabrała mu kilka lat życia. Ale ten dzień, kiedy kończył 9 lat, miał być inny, nadzwyczajny. Z papieżem!

**To było arcytrudne przedsięwzięcie.** Autokar dla chorych dzieci musiał być wyposażony w niezbędny sprzęt medyczny. Żeby w razie nieoczekiwanego zdarzenia nie czekać aż dojeździe karetka. Oczywiście byli też dwaj lekarze i pielęgniarka. Część małych pacjentów na czas pielgrzymki odłączono od kroplówki. Mimo to lekarze zgodzili się na wyjazd. – Czasami warto wykazać pokorę i zaufać Bogu – mówi Krzysztof Bramorski,

konsul honorowy Wielkiego Księstwa Luksemburga, mecenas Fundacji „Na pomoc dzieciom z chorobą nowotworową”, który organizuje wyjazdy małych pacjentów do Watykanu. Rozumie, że dla wielu z nich była to podróż życia. W emocjach, napięciu, w nadziei na cud. Także Kuba i jego mama jechali wierząc w wyzdrowienie. Chłopiec był już po przeszczepie, miał dobre wyniki.

– Może mnie, starego profesora wyśmieją, ale nie potrafię tego wytłumaczyć. Za każdym razem, kiedy dzieci z naszej kliniki spotykały się z Ojcem Świętym, stan ich zdrowia się poprawiał. I widać to było wyraźnie w wynikach badań – mówi profesor **Alicja Chybińska**. Pani profesor wspomina pierwszy wyjazd małych pacjentów do Watykanu, kiedy żył jeszcze Jan Paweł II. Jeden z chłopców, Bartek, niemal wymusił zgodę lekarzy na wyjazd. I co się okazało? – Każde dziecko po chemioterapii ma aplazję: szpik nie pracuje. Bartek po wszystkich chemioterapiach doświadczał tego bardzo dotkliwie, a po tej, którą miał po pielgrzymce, aplazja nie wystąpiła. Bo w medycynie również jest miejsce na cud,

**„Bo w medycynie jest również miejsce na cud. Szczególnie wtedy, gdy się zaufa sercem. Dzieci to potrafią.”**

Kuba z mamą podczas audiencji.



Papież cierpliwie i z uśmiechem pozował dzieciom do zdjęć.

Polska grupa przed Koloseum w Rzymie.



szczególnie wtedy, kiedy się zaufa całym sercem. Dzieci to potrafią – mówi.

**Autobus z małymi pacjentami wjechał wprost do Watykanu.** Najpierw była uroczysta msza święta odprawiona przy grobie Jana Pawła II, a potem wymarzona audiencja u papieża Franciszka. Dzieci w zachwycie rozglądały się po Sali Konsystorza, patrzyły na zdobione ściany obrazy. Jednak najważniejszy był Ojciec Święty. Wszyscy odśpiewali Franciszkowi „Barkę”, ulubioną pieśń Jana Pawła II, a Franciszek nie krył wzruszenia... – Bóg widzi to, z czym przyjeżdżacie. On przyjmuje wasze modlitwy i cierpienia. Dajecie tak dużo dobra waszymi cierpieniami, których nie da się wytłumaczyć. Ale Bóg zna wszystko – mówił papież. Podchodził do każdego, z każdym zagadał, każdego pobłogosławił. – To było

całkowite złamanie protokołu: papież zawsze siedzi, a pielgrzymi podchodzą po błogosławieństwo – wspomina pani Bernadetta, mama Kubę. – Ojciec Święty usiłował złożyć mojemu synkowi życzenia po polsku, ale w końcu się poddał i zrobił to za pomocą tłumacza. Oboje z Kubusiem rozplakaliśmy się ze wzruszenia – wspomina pani Bernadetta.

**Kiedy dzieci dawały Ojcu Świętemu swoje rysunki, papież zatrzymał się nad pracą z wizerunkiem świętego Franciszka.** Kiedy usłyszał, że autor rysunku nie dożył audiencji, pograżył się w modlitwie... – Cierpienia najmłodszych są niewytłumaczalne – powiedział w zadumie papież. Kuba przywiózł dla swojej klasy różańce od papieża. Dziś jest o rok starszy i zdrowy. Umacnia wiarę innych dzieci, że śmiertelną chorobę można pokonać.